

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 24 Czerwca 1900.

Żydzi rumuńscy.

Lwów d. 23 czerwca.

Niedawno temu podaliśmy doniesienie żydowsko-liberalnego Berl. Tageblattu o położeniu żydów w Rumunii. Żydzi znacząco masami wynoszą się z Rumunii, to fakt, który najbardziej przeraża władze węgierskie, pomimo że madyarskim tańcy tak, jak mu żydowizm zagra. Władze węgierskie obawiają się napływu żydów rumuńskich do Węgier — wiedząc, jak niebezpieczne skutki wywarł napływ żydów rosyjskich do Węgier północnych, co nawet urządzenie w obszernej memorjali przez umyślnego komisara węgierskiego skonstatowane zostało. Podobno hercegi żydowizmu na Węgrzech sami się obawiają, że dalsze wkręcanie się żydów do kraju może wywołać kwestię żydowską w formie najostrożniejszej. Urządowy węgierski *Newslet* donosi w formie dla żydów bardzo delikatnej:

„Wakutek przedstawień władz powiatowych w Orsovie wydał minister spraw wewnętrznych bardzo energiczne zarządzenia w sprawie imigracji żydów rumuńskich. Albowiem wakutek tak częstych w Rumunii prześladowań żydów zdarzało się ostatnimi czasy, że rumuńscy żydzi wieszają, przeoiw którym głównie zwróciła się uwagę ludności rolniczej, znacznymi masami opuszczają ojczyznę i do Węgier się przenoszą. O prześladowaniach żydów są całkiem ubodzy; o ich imieniu to kilka łachów, które zazwyczaj w węzłku na plecach noszą.

Według ustawy gminnej nie wolno takim oduczonym wydać licencji na osiedlenie się. Skutkiem tego postawiono przybyszów zaraz na granicy pod dozór policyjny. A że zwykle powiadają, iż dają do Hamburga i tylko jadą przez Węgry, nie odstawiono ich zaraz nad granicę do Rumunii. Okazało się jednak koniecznym zarządzić środki policyjne, aby oni rzeczywiście Węgry nie bawem opuścili.

Ministerstwo spraw wew. (węgierskie) udało się przeto do austriackiego ministra spraw wewn. z prośbą, aby wyhodować rumuńskich, odstawionych do granicy austriackiej, władze austriackie odbierały. Austriacki minister odegrał rolę, że na przełomie wychodźców rumuńskich przez Austrię tylko w takim razie zezwolił może, jeśli rząd niemiecki doda im od swojej granicy eskortę i postara się, aby wychodźcy rzeczywiście przybyli do Hamburga. Dotychczas rząd niemiecki nie dał odpowiedzi.

Gdyby zaś on nie chciał spełnić tego życzenia austriackiego, odczuli by żydów rumuńskich wprost z Orsovy nad granicę do Rumunii. W tym celu pomnożono na granicy węgiersko-rumuńskiej posterunki żandarmerji, co jest tem potrzebniejszą, iż coraz większymi tłumami przybywają oni emigranci, a wraz z nimi też wiele niebezpiecznych dla ogółu

żywiółów, wobec których najsurowsze policyjne środki zapobiegawcze stosować należy“.

Między żydami powstał wielki popłoch z powodu, że znany przewódca antysemitów wiedeńskich i poseł rajchshatowy Schneider zeszłego tygodnia bawił w Bukareszcie, gdzie miał posłuchanie u czterech ministrów, a następnie zwiadał Jassy, gdzie go na dworcu kolejowym przydyum rady miejskiej przyjmowało i zaraz do rzadni miejskiej poprowadziło.

Redaktorem rumuńskim oświadczył p. Schneider, że przybył nie dla propagowania antysemityzmu, ale jedynie w sprawie importu mięsa rumuńskiego do Wiednia. Obecnie import mięsa do Wiednia opowalali całkowicie żydzi, stworzyli sobie monopol, a że wyrugowali wszelką konkurencyjną mięso drogo sprzedają. Stronictwo Sohneidra (Lueger i dzisiejsza rada miejska) chce wytworzyć bezpośredni eksport mięsa rumuńskiego do Wiednia z pominięciem pośredników żydowskich i sędziawialnych izb handlowych. P. Schneider spodziewa się, że ostatecznie się upora z tą sprawą w Jassach. Szczęśliwie swego planu podać nie może, aby go żydzi nie udaremnili. Najlepiej pracować po cichu.

Na zebraniu politycznym kasyna katolickiego na Leopold stadsie we Wiedniu opowiadał p. Schneider, że burmistrz bukareski i ministrowie rumuńscy bardzo uprzejmie go przyjmowali. Dodał zresztą, że żydom w Rumunii wcale się nie dzieje tak okropnie, jak to gazety żydowskie rozgłaszają.

Z MODY.

Cóż nasze panie powiedzą, gdy ujrzą nad Sekwaną toalety dekolowane na ulicy! Tak, to nowości najnowszych nowości. Nawet welniane toalety lekko od góry będą wyinane, że zaś nie każda z pań na ten szyk pozwoli sobie może, gdyż niejednej szyje nieładnie lepiej za wysokim kołnierzem, wymyślają parrysy konfekcyonery niezliczoną ilość szarytek, bo, szalików długich i krótkich, by pokryły różne braki natury.

Ta zmiana powołuje za sobą i reformę rękawów, co raz więcej spotyka się krótkich do łokcia obszytych szeroka piśwaną falbaną i jakkolwiek obojętne bardzo, odznaczają się wytwornością przy każdej elegancji toalety. Rękawy długie, zachodzące na rękę, mają jedynie kostumy genre *tailleur*.

Do tych dekolowanych szarytek pewno z rysunkiem w zgodzie nie byłoby włoskie, podniesione fryzury, to też upięcie włosów zmiany wykrzyły swoje i włosy opadną niżej. Wszystkie te zapowiedzi mody rozbijają się o indywidualne zapatrywania, gusty, urodę, stosując się do potrzeby i bezwzględnie ta z pań, której do twarzy w wysoko upiętej fryzurze, najlepiej zrobi, gdy jej się trzymać będzie.

Wpływa zmiana fryzury i na kształty kapelusza, lecz ponieważ reformy narodzone u brzegów Sekwany późno do nas przychodzą, pocięszy się mogą panie, że śliczne kapelusiki tegoroczne zniszczyły się jeszcze będą miały dosyć czasu. Blade, mgliste gazy, udrapowane na kwiatach i piórach bardzo się paniom spodobały i kapelusze tegoroczne ogólny zachwyty wywołały. Już to gaza jedwabna stała się niezbędnym dodatkiem toalety damskiej, rieszeczki, falbanki, plastrony — wszystko z gazy się robi, nawet skromne kostumy genre *tailleur*, kamizelki mają być pokryte gazą przezroczystą. Gasa przechodzi często w usiadnię zbytku i tak malują ją gwaszem w desenie koronkowe lub też nadkładają malowaniem pióra tak ładną, iż draperję trzeba ująć w palce, by się przekonano, co sztuka, a natura.

Wszelkie malatury na materyach są niezmiernie na czasie — malują musliny, batysty i z tego powstają przedliczne kostumy — delikatne, gustowne i mające często wartość artystyczną. Parasolki w malowane kwiaty, choć ich cena dość wysoka, znajdują liczne amatorki. Zapewne na rok przyszły powitamy i suknie w ten sposób dekorowane, a gałęzi sztuki stosowanej znajdzie doskonale pole zbytu.

Paniom, które za granicą nie wyjeżdżają, a świeżości i zieleni używać będą u naszych zdrojowisk lub na wsi, polecicie można na lekkie kostumy piki. Pikowe suknie mają fason zazwyczaj skromny bardzo, spódnice najwyżej plisami ozdobioną i bluzkę lub bolero.

Bolera na lato używają dużo z koronkowych materyaliów na kolorowej podwłócznie tego samego koloru co suknie lub odmiennego.

Ze zwierzchni.

Jubileusz Wszechnicy Jagiellońskiej. W całym kraju wielkie święto, wszystkie serca drżą i pełnią uczucia oddają oświeceniu wielkim przedkom. Gród podwawelski przybrany odświętnie, a masywne uroczyste przejmują dusze. Wesołym rankiem rozbrzmiewają w powietrzu dźwięki hejnału. Po plantach przechadza się starszy człowiek — to jeden z uczestników szajdu. Siwe oczy patrzą jakby w głąb siebie samego, a pogoda i spokój rozjaśniają oblicze; zdaje się walczyć o mędry i marzy. Te dźwięki, przypominają mu ciężkie chwile, jakie tu przeżył przed laty.

Dawno już temu, kiedy w Alma Mater otrzymał dyplom doktorski. Mózgowa, ciężka praca została uwieczniona odznaczeniem — z bijącym sercem, a głową pełną świetnych rozjęd, rozpoczął nowe życie. Dla czegoż noc następna zastaje go tak przygnębionym? Siedzi samotnie w swoim pokoju; tyjące spraszyne usną rozpiera mu piersi a ponad

wszystkiem góruje myśl jedna, przygniatająca ambitną duszą młodego człowieka: upokorzenie.

I nagle w zbolętej głowie powstaje myśl, którą chwytają skwapliwie a w duszy poczyna dojrzywać zamiar samobójczy. Tak — to jedyny sposób wyjścia z tego błędnego koła rozpacz i rozczarowań, jedyny sposób zakończenia bólu. Siegnął po zabójcze narzędzie; ręka zadrzała i opuścił ją bezwładnie. Zdało mu się wtedy, że się znajduje o parę ulic dalej, w pięknym ogrodzie i widzi się o trzy lata młodszym, nieśmiałym, w obec przedlicznej czarodziejki o umiała rozkazywać spojrzaniem, gniewał się brwi ściąganiem, a dla której uśmiechu byłby poszedł aż na dno piekła.

Słodkie spojrzania i kapryśne zachcianki dziewczęcości przywiązywały go do niej coraz mocniej i trwalej. Wiele to razy pierwsze braski dnia zastawały go pochylonego nad książką i przepisywanego poezje dla niej, z oczyma zmąconymi, ale z rozjaśnionem obliczem, bo wiedział, że jego królewna odbrzy go za to laskawym uśmiechem, że otyłość obojętnej „dziękuję” rzuci mu spojrzanie mówiące więcej niż słowa. Przez trzy lata był pracą i nadzieją. Nareszcie zdobył dyplom... ośm lat przemartyl nad sposobem zdobycia sobie sławy — dla niej; a dziś oświadczył się formalnie o rękę Maryi. Drgnął nagle i ścisnął dłońmi rozpalone serce, on śni ohyba, bo zdaje mu się, że ściana jego pokoju, książki na półkach i wszystkie sprzęty rozbrzmiewają szczydorem śmiechem, — ostrym jak szczyt żelaza po szkłe i widzi, jak śliczna twarz Maniusi pokrywa się maską lodową, z oczu jej osaruchy strzelają iskry gniewu — a matka mówi z ironią:

— Miałaś ona, ozdoba balów, podziwiana piękność — dzielić możne życie lekarza, być związaną jego obowiązkami, słuchać nudnych tyrad o powołaniu? Może chociażby jeszcze, żeby pielęgnowała jego ubogich chorych, zniszczyła w pracy swoje śliczne ręce... Ha, ha, ha, nie przypuszczałam, żebyś pan wystąpił z taką propozycją, moja Maniusia stworzona na panią; kto ją chce pojąć za żonę, musi ją otoczyć zbytkiem i przepychem, do jakiego w domu przyzwyczajona, więc pan te mrzonki wybij sobie z głowy i idźcie każe w swoją drogę!

Ten śmiech szczydorem goryczą zalewa mu serce. Więc był dla niej tylko zabawka, zadawał jej próżność, bo powiększał gro no wielbieli. Oczuń tego wesołniej nie spostrzegł, ożemnił zimną kokietką nietylko kochał, ale oświł, dziś poznał jej wartość moralną — oświł nie może, przestał kochać mu trudno a przebaczyć nie podobna. I na co mu ta praca mozolna, to życie pełne trudu i walk kiedy zamiat uśmiechów szczęścia, przynosi upokorzenie. Gdzie się podziały, jego ideały, jego wiara w ludzi i świętość swego powołania. Rozplynęły się dziś, jakby w

mgłę, a został zawód, ból i zmęczenie i zmiernie.

Ach to zmęczenie niemocą pęta jego oculo patrzy na tę broń, która ma przynieść mu ale sił nie ma, aby po nią sięgnąć. W i odrętwieniu siedzi teraz i szeroko rozstronemni żrenicami wodzi po ciemnym poko. Przed oczyma jego duszy, przesuwają się brzozy różne, niewyraźne i zamglone. W siebie małym chłopcem i spaceruje po platach, obok jasnowłosej, słodko uśmiechniętej kobiety — to matka jego. Przypomina sobie jej, rady nauki, jej śmieszność; ale i nie wywołuje w nim reakcji. Myśli biernie bez oświł, bez woli. Obrazy zmieniają się wopomina zabawy z rodzeństwem, przestr oja, potem epizody z życia koleżeńsk! Długo, bardzo długo, siedzi jak senny, oży jego uderza brask dnia. „Świata, już skończyć” wola i pewną już ręką w ga po zabójcze narzędzie. W tej chwili od wają się dźwięki łagodne, coraz głośniejsze. rozbrzmiewa rzewna poudka z wieszy maryackiej.

Jakaś nieprzeczona siła pcha go ku oknu i staje, olśniony widokiem złoto-różowego nieba, na tle którego zarysowują się wysznie dachy starych kamienic, kościółów i góruje nad niemi wspaniała, majestatycznie piękna wieżycia maryacka.

Świeży powiew wiosennego wiatru ochładza mu oświł, orzeźwia umysł, pełną pierś ochwytą powietrzem; przyroda swą siłą potężną i pięknnością nierównaną zaczyna budzić młodzieńcze duchy. Patrzy w dal zadumany, a pierwsze blaski wshodzącego słońca ozlaczają jego młodą głowę i szła mu do duszy jaśniejsze błyski. Dźwięki brzmia dalej i dziwna rzewność przenika serce młodzian po koronkowych rzeźbach wieszy duch jego wznosi się górze, a głębokie myśli zajmują umysł. Przecież ten co rzeźbił ołtarz marycki i ci wszyscy wielcy i sławni, co spocowają na Wawelu i Skałce, mieli chwile burz i walki w życiu. A jednak, zamknęli ból w głębi serca, ducha podnieśli, umysł wzbogacili i służyli wszystkim wiernie Bogu i Ojczyźnie. Czy w obliczu kościoła maryackiego i wobec prochów tych, co męnie dźwigali krzyże żywota — targnie się na życie, które nie do niego należy... dziś już może pnie się ulgę cierpiącym, więc w górę serce. może i dla niego błysną jasne chwile. Pracy siły odda na usługi narodu a w spełnieniu obowiązku ozerpać będzie otuchę i wytrwanie.

ROZMAITOSCI.

Z Paryża piszą: Wychodzi tu dwutygodnik polski pt. *Głos Włny*. Mogą z przyjemnością zaznaczyć, iż w ostatnich czasach, od chwili objęcia redakcyi przez młodego tutejszego literata, p. Stanisława Gierzyńskiego, poziom *Głosu Włnego* podniósł się znacząco, niemal w każdym numerze zaczęły się poja-

57

Prawo starszeństwa.

Powieść

Champola.

(Ciąg dalszy.)

— Jaka to szkła, że Franciszek spóknął się i jeszcze jest u Stingsów. Wkrótce będzie piąta; z pewnością rzemina się w drodze. Nie umiałaby sobie wyjaśnić, dlaczego wierzyła, że Franciszek będzie jej posłuszny i przyjedzie na czas oznaczony, jak również dlaczego było jej tak smutno, gdy spotkał ją zawód.

Nie nadjechał i wieczorem. Queenie oszła się już teraz npokorzona. Wszwała go, a on nietylko nie przybył, lecz nawet nie odpisał!

Niepokój jej wzrastał, ile razy spojrzła na zasępioną twarz ciotki Kiddy.

Oczyby nieszczęście, które chciały zażęgnąć już nastąpiło?

Nadszedł poranek dnia następnego, a Franciszka nie było.

Prawdopodobnie przyjedzie, stosownie do przyrzeczenia, dopiero wieczorem, jeżeli przyedzie...

Czas był okropny, w powietrzu wisiała gęsta mgła i padał deszcz.

Siedzące w obszernych ciemnych pokojach osoby ledwie mogły się dostrzedz, a siewiesony na ścianie w stołowym pokoju Baltazar i jego przyjaciele, jeszcze straszniejsi niż zwykle, wyglądali jak gromada upiorów.

Mistress Brent odjechała, Walter przesiadywał przy chorej Teresie.

Queenie nie mogąc wysiedzieć w pustych i smutnych pokojach, schroniła się do cieplarni.

Zarówno jak Franciszek, a może i z jego powodu, lubiła to miejsce, przypominające jej kraje południowe i lato.

W tej chwili winnica nęciła całym swym urokiem; ukryte pod czerwonymi liśćmi grona zaczęły dojrzywać, kwiaty zachwycały rozmaitością barw.

Queenie przypomniała sobie swą pierwszą bytność w cieplarni i domany przedsmak tajemnic Chartrann.

Lecz ożemnie była owa wzajemna ku sobie niechęć kaszynów w porównaniu z tem, co od owego czasu odkryła: że zbrodniczą obojętnością żony dla męża, matki dla dziecka, z tajemniczymi zamysłami serca, zdawało się, znanego jej tak dobrze i tworzącego jedność z jej własnem sercem!

Usiadła pod rozpostartym na murze krzewem winorośli, pochylała głowę i ocierała powoli płynące z oczu łzy.

Ponieważ zmuszoną była swąpić o Teresie, o czymś nie wątpić i o wszystkich, nawet o nim?...

Dla czego nie przybył? Co mogło go tak długo zatrzymać u Stingsów?

Nagle przypomniała sobie, że Franciszek wyrażał zamiar odnienia się wozemnie i że hr. Stinga miał dwie bardzo przyjemne córki.

Anna czy Lita?

Zapewne jedną z nich zamierzał Franciszek zaślubić, wyrzekając się innego zamiaru, jeszcze niejasnego.

Zapewne te postanowienie miał na myśli gdy mówił:

— Niech pani pamięta, że sama żądała, ażebym wyjechał!

I ona sama, ślepe narzędzie, pomogła do tego związku!

Panna Stings była tak dobrą partją dla młodszego w rodzie Chartrannów, jak Cecylia dla Stefana.

Queenie coraz więcej pochylała głowę, wreszcie oparła ją na dloniach i rozplakała się.

W tej chwili drzwi otworzyły się i ktoś weszł do cieplarni.

Queenie zmieszana, z mokrą od łez twarzą i potarganymi włosami serwała się z miejsca.

Ale nie było ani gdzie ukryć się, ani którądy uciec, więc usiadła sknuw, myśląc, że umrze ze wstydu, jeżeli to Franciszek.

Był to rzeczywiście on. — Co pani jest? — zapytał zdziwiony. Tegodni jeszcze, rano, nie mogąc przed kim innym, postanowiła wypowiadać

się przed nim, tymczasem teraz sama zaczęła spowiadać go.

— Dla czego nie przyjechałaś pan wczoraj?

— Nie mogłem; musiałem czekać na Ojca Mazerollier, później powiem pani dla czego.

— Ach!...

Wierzyła, że mówił prawdę i że chodziło tylko o Ojca Mazerollier.

To uspokoiło ją nieco.

— Nie domyśla się pani, ile mnie to kosztowało, że nie mogłem spełnić jej życzenia i przykro mi bardzo, że pani Brent odjechała. Czy pani z tego powodu płakała?

— Nie — otwarcie przyznała się Queenie.

Wstyd jej było kłamać lub choćby tylko być skrytą przed nim, więc uśmiechając się już, mówiła:

— Nie wzywałam pana ze względu na panią Brent. To ciotka pańska kazała mi napisać list i prosić ażebyś pan wrócił, gdyż groziło mi jakieś niebezpieczeństwo. Niech pan nie pyta jakie, bo nie wiem, jak również i wielu innych rzeczy.

— Wielu innych?

Gdy nie odpowiadała, zaczął nalegać: — Niech pani ufa mi i nie nie ukrywa przedemną.

Usiadł przy niej i patrzył z takim pobłażaniem jak Ojciec Mazerollier, prawie takim samym wrokiem.

Wtedy Queenie opowiedziała mu wszystko, nie pomijając żadnego spostrzeżenia i

w miarę jak mówiła, doznawała w sercu ulgi coraz większej.

Spokój Franciszka udzielał się i jej. Gdy skończyła, odrzekł:

— Wiedziałem prawie o wszystkim! Walter zwierzył się przedemną. Pierwej ni pani, wiedziałem o sekretnej podróży Teres do Yorku, gdzie w diałem ją, pomimo óro ków ostrożności, jakie przedsiębrała w ce ukrycia się. Tylko historia z Edwinem Brentem jest dla mnie nową.

Lekka ohmurka pokazała się na jego twarzy lecz po chwili znikła.

— Co pan myśli o tem wszystkiem — zapytała Queenie.

— Myślę, że nie możemy wydać sądu o skutkach, nie znając ich przyczyn.

Powstał i mówił z ożywieniem:

— Zarówno jak pani długo myślałem o tem i nie zdołałem dojść do żadnego wniosku. Wtedy zacząłem szukać odpowiedzi w mem sercu i znalazłem ją. Nie ulega wąpliwości, że tkwi w tem wszystkim jakaś tajemnica, może nawet nieszczęście. Powiniśmy litować się nad nimi, a nie ganic.

— Więc Walter nie mówi prawdy?

— Wierzę mu jak sobie.

— A więc Teresa?

(C. d. n.)

Na sezon wiosenny i letni Materye welniane, Batysty, Zephyry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki 1.

ad artykuły bezprzeznaczony wartości literackiej — w feljetonie ukazywały się wyjątki najnowszego utworu dramatycznego Kiszewskiego „Sonaty”. P. Stan. Gierszyński st synem zasłużonego lekarza, który od elu lat zamieszkuje w niewielkim miastku w okolicach Paryża — w Quarville. Na klamie Koła artystyczno-literackiego, dzięki usilowaniom p. Zygmunta Stojowskiego, pojawiło się w druku wytworne wydanie dzieł jego najpiękniejszych pieśni Zelenkiego, ozdobione portretem kompozytora. Tekst pieśni, zaczerpnięty z poezji Antonie-

go, Asnyka, Konopnickiej, Kościelskiego, Raczyńskiego, Mickiewicza, hr. Wodzickiej Narcezy Zmichowskiej, został przełożony jednocześnie na języki francuski i niemiecki. Wznowione wydanie popularnieje niechybnie za granicami kraju nazwisko naszego kompozytora.

W Montmorency odbyło się niedawno prośne nabożeństwo za dusze Niemców. Książeczka i innych tam spoczywających. Urządzeniem nabożeństwa zajmowała się, jak zwykle, paryska stacya nawa — przy nieznanym stosunkowo licznym udziale kolonii polskiej.

Revue Blanche pomieściła w ostatnich esztych artykuły o wystawie retrospektywnej malarstwa polskiego i o działalności torackiej Sienkiewicza. W miesiącniku Humanité Nouvelle ukazał się artykuł p. Szeligi o najnowszej beletrystyce polskiej. Spiew niemiecki jako środek antypolski w niedzielę odbył się w Toruniu zjazd śpiewaków niemieckich obwodu nadwiślańskiego. Politycznego i antypolskiego znaczenia nadał mu między innymi fakt, że na głównym koncercie śpiewali tryumfy śpiewacy niemiecy z koncertowej, widocznie już wieloletniej Weichselgan — kotorem dyrygent orkiestry. Dumont z Warszawy skomponował ody do bardzo patryotycznego hymnu „Kochanego”, zaczynającego się od słów: Grüss Gott, wo einst das Schwert erklang

In deutscher Ritter Faust Und heute deutscher Männer Sang Den Weichselgan durchbraut. Hymn ten wykonało 600 śpiewaków pod osobistą dyrekcją p. Dumonta.

Dla informacji podajemy znaniejsze następy z przemówień zjazdowych. Przewodniczący związku p. Kysar z Grudziądza powiedział między innymi: „Wielki udział słuchaczy w dzisiejszej uroczystości dowodzi, że śpiew niemiecki, ważny czynnik niemożny, znalazł w związku przybytek. Niech każdy z panów stara się o zachowanie idealnych dóbr naszego narodu i niech pielęgnuje śpiew, jako źródło czystego narodowego zapału. Niech związek nasz będzie zawsze radosnym prawdziwej miłości ojczyzny”. Pierwszy burmistrz miasta Torunia dr. Kersten dowodził między innymi, że śpiew niemiecki rozweśla umysł, uszlachetnia charakter, budzi poczucie łączności i wzajemną samowiedzę narodową. To potrzebne jest szczególnie nam, którzy stoimy na straży niemieckiej, tu nad Wisłą na wschodnich krębach niemieckich. Z radością należy przeto

powitać każde usiłowanie, poświęcone śpiewowi niemieckiemu”.

W innym przemówieniu powiedział dr. Kersten: „Szczególnie u nas na wschodzie trzeba śpiew niemiecki pielęgnować, ponieważ toczymy tu walkę w obronie niemożny, a w tej walce jest męskie towarzystwo śpiewu twierdzą”.

Powiatowy inspektor szkolny p. Kisner z Świecia mówił tak: „Toruń znany jest nam wszystkim z historii i dla tego wzwanie na zjazd do tego stolicy miasta zakonnego i granicznego wywołano ogólny zapał. Mam nadzieję, że Grüss Gott, wo einst das Schwert erklang in deutscher Ritter Faust mam nadzieję, że gdzieś niemiecy rycerze chodzili i walczyli. Tak, jest to grunt historyczny, bo ta silna twierdza pograniczna broniła niemożny w krwawych walkach i o nią odbijały się wszelkie nieprzyjańskie natarcia”.

Podobny był ton wszelkich innych urzędowych przemówień i toastów.

Kościół polski w Nowym Jorku. Kolonia polska w Nowym Jorku, około 16.000 głów licząca, dwiema może się poszczycić świątyniami: jedną, której początek sięga 1872 r. od r. 1873 na rogu ulic Stanton i Forsyth, św. Stanisława, drugą w 158 ulicy od r. 1898 istniejącą św. Wojciecha. Kościół św. Stanisława, którego proboszczem od r. 1891 jest warszawiannin, ks. Jan Strzelecki, za mały, aby mógł pomieścić większą liczbę wiernych, nie odpowiadający wymaganiom nowej sztuki budownictwa, mieszący się z resztą w okolicy, zamieszkałej przeważnie przez żydów, od dawna już nie odpowiadał swemu przeznaczeniu. Postanowiono zatem w drodze składek dobrowolnych zebrać fundusz na zakupienie odpowiedniego miejsca, gdzieby można wybudować świątynię, godną naszej dzisiejszej przeszłości, świątynię, która by była trwałą pomnikiem naszego petyzmu religijnego-narodowego.

Po zakupieniu odpowiedniego miejsca, przystąpiono do budowy nowego kościoła i roboty doprowadzono już tak daleko, że dnia 27 maja można było przystąpić do położenia kamienia węgielnego. Od południa już tłumy ludu zaległy odświętnie przybraną ulicą siódmą na której stanął ma nowa świątynia, gdy pod starym kościołem gromadziły się towarzystwa wojskowe i cywilne, przygotowując się do wymarszu. Koło godz. 4 dano znak do pobochu. Po przedzone muzyka i chorągiewami o barwach amerykańskich, posuwały się sformowane w czwórki kilkotysięczne szeregi ku ulicy siódmej, gdzie, sformowawszy szpal, oczekiwali przybycia biskupa. Dwudziestu kilku kapłanów, dając świadectwo sympatii, jaką się ogólnie ks. Strzelecki cieszy pomiędzy duchowieństwem, ugrupowało się u drzwi przysłej plebanji.

Około godz. 6 nadjechał ks. Jan M. Farley, biskup koadiutor archidiecezji nowojorskiej, i rozpoczął akt uroczysty.

Mowy, których było ostry, poprzedziło udekorowanie przez ks. biskupa przepysznym złotym, brylantami sadzonym medalem miej-

scowego proboszcza. Prosty a wiele mówiący napis: „Zasłużenie i pracy W-go ks. Jana Strzeleckiego ofiaruje przez ręce najprzew. ks. biskupa Jana M. Farley wdzięczności parafia św. Stanisława B. i M. w d. 27 maja 1900 r.” wymownie świadczy o uczynności, jakie żywi lud dla swego pasterza. Złota kielnia, dar jednego z członków parafii, którą posługiwał się ks. biskup przy położeniu kamienia węgielnego, zachowana będzie w odpowiednim miejscu na pamiątkę.

Tak więc, jakkolwiek praca jeszcze nieukończona, mieć można nadzieję, że niebawem stanie świątynia w stylu ostrołukowym, świadcząca wymownie o pracy kapłana i ofiarności ludu polskiego na chwałę Bożą nawet w Ameryce.

Najszlachetniejszego z rodziny orleańskiej złożyła teraz Francja do grobu. Zmarły w sobotę w Paryżu książę Franciszek Ferdynand Filip Ludwik Maria d'Orleans, książę Joinville, trzeci syn króla Ludwika Filipa, urodzony był w dniu 18 sierpnia r. 1818. Powziął się zawodowo marynarstwu, w roku 1846 został wiceadmirałem. Jemu to przypada w udziale przewiezienie popiołów Napoleona I z wyspy św. Heleuy do Francji. Po wybuchu rewolucji lutowej w r. 1848 uszedł do Anglii a stamtąd do Ameryki. W r. 1870 powrócił do Francji i wszedł do zgrupowania narodowego. Zachowywał się zawsze lojalnie wobec nowych czasów i nowych rządów. To też powszechnie cieszył się poważaniem. Z małżeństwem z panią Franciszką, ówczesną Dmą Pedra brazylijskiego, urodził mu się w dniu 4 listopada 1845 r. Piotr Orleański książę Penthièvre.

Wdowa po Gladstone. Z okazji świeżego zgonu sędziwej małżonki Gladstone'a dzienniki angielskie przynoszą wiele ciekawych charakterystyk zmałej. Była to towarzyska życia tak dobrana, jaką miał rzadko który mąż stanu. To też Gladstone, wyrażając się o swym pokójcu rodzinnym, zawsze mówił, iż było mu ono „źródłem nigdy nie zamkniętej i trwałej pociechy, bez obur, bez zwątpień i bez zmian”. I nie tyle równomierną jej inteligencją była tego przyczyną, jak nadzwyczajną jej kobiecość, która nade wszystko miłąją mek, stąpiła swą indywidualność z jego życiem, stanowiskiem, karierą, jemu z całą ofiarnością oddana i dzielna. Nie opuszczała go też nigdzie: w podróży, na zgrupowaniach, w parlamencie nawet, sama przygotowując mu przed każdą większą mową mieszankę z sherry i jaj dla wzmożenia głosu. Ubóstwiała go jako człowieka, towarzysza życia, mek stanu. Kiedy raz zapytany w jej obecności syn o śpiew ojca, odgrywał się, z wyrozumieniem angielskich dzieci, z pochwalał dla ojca, nie wahała się pani Gladstone rzec: „Herbert śpiewał odownie” poczem opowiadała, jak przed 50 laty pod czas odwiedzin w pewnym domu, usłyszała z drugiego pokoju po raz pierwszy potężny głos młodzieńca tyle zapowiadającego, nie przezwyciężając, że wkrótce położy ich w kościele św. Piotra w Bzynie dożgonne śluby. Dotrzymała mu ich wiernie w złych i dobrych chwilach, sama go zawsze pielęgnując w chorobach z czułością matki niemal.

Jako panią przepiękną była urody, równie jak jej siostra, która w tym samym dniu poślubiła lorda Lyttleton. Obie siostry jako piękne panny Glyns. W starości dziwnie osterstwo się trzymała, dzięki silnemu organizmowi. Z ubieraniem się spieszyła się zawsze, aby jak najprędzej ozwał nad mek w parlamencie, choćby z trybunu, pozem na gwałt przebrała się w przyległej garderobie, aby tylko razem z nim być na obiedzie. Nieraz dawało to powód do żartów i anegdot w „fashionable” kołach dworskich.

Sztuki piękne.

Repertuar teatru hr. Skarbka. W niedzielę wznowienie „Urzędowa do na” sensacyjna sztuka w 5 aktach Savage'a. Gościnnie występ Kazimierza Kamińskiego w roli pułkownika Lenoxa.

W poniedziałek na ogólne żądanie „Dom otwarty” komedia w 3 akt. Michała Bałuckiego. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli Fjarkiewicza.

We wtorek wznowienie „Revisor z Petersburga” komedia w 5 akt. Gogola. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej.

We środę wznowienie „Sprawa kobiet” komedia w 4 akt. Michała Bałuckiego. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli ekonomy Skwarka.

We czwartek „Pan Dyrektor” komedia w 3 aktach A. Bissona. Występ Kazimierza Kamińskiego w roli tytułowej.

W piątek „Lapownicy” kom. w 5 akt. Ostrowskiego. Występ Kazimierza Kamińskiego.

W sobotę „Filipota” komedia w 3 akt. Lemaitre. Benefis i przedostatni występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę będzie dane ostatnie przedstawienie artystów dramatu i komedy przed wyjazdem do Krynic. W przedstawieniu weźmie udział p. Kamiński. Będzie to ostatni i pożegnalny występ tego znakomitego artysty.

O polskim kompozytorze. W Gasetta di Teatri, wychodzącej w Medyolanie, znajduje się następująca notatka: Wzruszająca ceremonia odbyła się przed kilku dniami w teatrze warszawskim: obchód 50tej rocznicy, kiedy maestro Adam Minchheimer w tymże teatrze zaczął swą karierę jako dyrektor orkiestry i kompozytor. Pół wieku gorliwej pracy i zaszczytnego prowadzenia się daje niezaprzeczone prawo do nagrody, jeśli już nie materialnej, to przynajmniej moralnej, a M. miał ją świętą, serdeczną, jedyną, jak na nią zasłużył. Gody jego złote za sztuką przybrały rozmiary prawdziwego wypadku artystycznego, gdyż ożył kwiat miejscowy przybiegli na wyróżniające się widowisko, dane na cześć znakomitego artysty.

Na uroczono 50-lecia wystawiono inną jego operę „Maszę” której treść zaesernięto ze znanej tragedii sławnego rodaka Słowackiego. Przyjęcie tej nowej pracy było jednym z najbardziej entuzjastycznych, tak że naprawdę nie wiem, kto był bardziej wzruszony: czy oszony autor, czy sławna publiczność. To tylko jest pewne, że przedstawienie było szeregami oklasków, złożonych ukochanemu artyście, a telegamy i powinszowania nadeszły z wielu stron. M. jest znany nie tylko w rodzinnej Warszawie, ale i gdzieindziej, a w szczególności we Włoszech, gdzie był już kilka razy i gdzie liczy bardzo wielu prawdziwych wielbicieli rzadkiego swojego talentu. Jedno tylko imię przeto między nimi, imię, które wystarczyło za wiele innych: to Józef Verdi. Był i jest tak znany, kochany i ceniony u nas, że nawet z Włoch otrzymał powinszowania i szczerze życzenia. Od triumfalnej premiery „Maszy” nie przestaje rosnąć w coraz gorętsze powodzenie. I ja żyję, żeby Maszę kon zaniósł aż do szczytów Włoch, gdzieby mógł znaleźć to samo serdeczne i uroczyste przyjęcie, którem go ziemiowie tak tu obdarzyli i nie przestają obdarzać. Składam i ja sławnemu mekowi swoje najgłębsze podziwowanie i najwyższe życzenia.

Piszcie do C. D'Or... - D'Orneville, główny redaktor pisma, autor libretta do „Ruy Blas” Marchetti'ego.

Równie pochlebne artykuły znajdujemy w Neue Zeitschrift für Musik, założonem przez Roberta Schumana w Lipsku, w gazetach czeskich, między innymi w ar. 140 Hlasa Naroda, wielu poświęconych muzyce dziennikach włoskich itp. Wszystkie oddają hold zasłudze, pracy i talentowi sędziwego kompozytora, życząc mu brylantowych godów z ukochaną sztuką.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty na „Gaz Nar.” na trzeci kwartał b. r.

Abonenci Gasety Narodowej mogą abonować tygodnik warszawski ilustrowano-muzykalno-literacki p. t. Echo muzyczne, teatralne i artystyczne po onie znależonej wyznoszącej — 1 Koronę — miesięcznie. Echo warszawskie mieści obfity dział literacki: sylwetki, krytyki, studia, informacje dla naukowców i uczących się muzyki, powieści, nowelle komedye, monolog; ilustracje: portrety, gmachów, scen, obrazów, oraz bogaty dział muzyki, zawierający utwory na fortepian ze wszystkich dziedzin sztuki (klasycznej, pedagogicznej, salonowej i tanecznej), na skrzypce, do śpiewu z basenami na nowości zagraniczne i na utwory oryginalne, mianowicie ostatnie kompozytore operowe i estradowe.

SEIDEN-BLOUSEN fl. 2.40

und höher! — 4 Meter — porto- und sollfrei zugesandt! Muster zur Auswahl, ebenso von schwarzer, weisser und farbiger „Henneberg-Seide“ für Blousen und Roben, von 45 Kreuz bis 14.65 fl. p. Meter. Nur acht, wenn direkt von mir bezogen! G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich Königl. und Kaiserl. Hoflieferant.

DRUT KOLCZASTY cynkowany do o-grodenz po ztr. 4— za 100 metrów (przy smarowaniu odbiorca dodaje odpowiednio akrobekki do smarowania). Siatka druciana lakierowana do ostony oblon po ztr. 1 za m. tr. 1, poleca Piotr Chrostowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny i (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.

Bryndza górńska, codziennie świeża, paczka 5 kg. po ztr. 2.28. — Dwór Łapszany Brzeżany.

Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45 polecają 4684 po 75 ct. 1/2 kg. znakomitej **KAWY** i ztr. 80 ct. 1/2 kg. znakomitych **OKRUCHÓW HERBATY.** Fryderyk Schubuth i Sp.

ZAKOPANE Willa „Marya” na Krupówkach 138. 4620 Pensjonat pierwszorzędny w najlepszym centralnym położeniu, smany w kraju i za granicą z wielkich wygod, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone; na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, cytrylnia i ogród. Pensjonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. — Zamówienia przyjmują właścicielka willi „Marya” w Zakopanem.

Uznane jako najlepsze plugi stalowe, 1, 2, 3 i 4 kłobowe, brony żelazne i por-przecone do jak i torowisk, walce polowe z okrągłej i gładkiej blachy stalowej, siłowniki „Agricola”, KOSIARKI do trawy, koniozyny i zboża, grabie do siana i zboża, przetrząsacze siana, patent. suszarnie do owoców, jarzyn i t. p. prasy do wina i owoców tudzież na lunc cele, młynki do owoców i gron, łaskawce gron, samodzielnie patent. siłowniki do winogron, łapienia goryzalki i korówek „Syphonia”, przasnose plosz do kotłów, parowniki karmy, MŁCZARNIE z pat. okrągłymi łozyskami do smarowania, de ruchu ręcznego, kieratowego i parowego, kłoty do zapręgi 1-6 zwierząt pociągowych, najwziewszkie młynki do oczyszczenia zboża, trilewy łuszkacze kukurudzy, słozkarnie, szrotowniki, krajacze buraków, prasy do siana i stomy, do ruchu ręczn., stałe i do powozowa, tudzież wszelkie inne maszyny wyrabiają i dostarczają w najwziewszkich konstrukcjach. **Ph. Mayfarth & Co.** k. u. k. a. p. Fabriken landw. Maschinen, Eisen- und Geräthefabrik in Wien II/4, Taborstr. 71. Fabryka założona w r. 1873. Zakruj nis 750 robotników. Odmaca na wszyst. więk. wystawach przeszło 400 złotych, srebr. i bronzow. medalami. Obzernie katalogi i uznania darmo. Potrzebni zastępy i odspz.

Hôtel Athènes w Wiedniu. II Praterstrasse 36, nap przeciw Carleatru, najpiękniejsze położenie. 5 minut oddalone od c. k. prateru, północnej, północno-zachodniej kolei, służugi parowej. Kolej miejska, główna poczta i plac Stefana. Tramwaje i omnibusy we wszystkich kierunkach. **Pokój frontowy od 1 zlr.** 4581 włącznie ze światłem, natagą i opalem — Czystość nadzwyczajna. Kwiaty przejściowe dla c. k. oficerów. — Telefon. 14974. Poczta. kasa czystość. 813 356

Matki, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzycie, lub każe sobie przysłać za darmo i opłatnie obfite ilustrowany katalog nowych, higienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leżenia. Polecone przez powagę lekarzkie. Największa czystość! Największa elegancja! **L. BAUMANN,** a. k. właściciel przywileju Wiednia IV, Millergasse 6. Ostrzega się przed lichymi naśladowaniami. Wózek prawdziwy jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny jak tu obok.

Najsilniejsze żelazne, najwyżej położone kąpiele błotne na kontynencie, najczystszy kuraeya zimna woda wschodniej Europy, u podnóża Dniepru i Złotej Bzazy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Stacjami kolejowej w Kimpolungu liczne sposobności jazdy do każdego pogodu. Teatr, koncerty, Lawn-Tennis. Krokiet. Wyściski w okolicie wozem, konno i na tratwach. **DORNA, Bukowina.** 3840 W nowym monumentalnym zakładzie kąpielowym używane bywają wedle najmniejszej systemów kąpiele, kuraeya hydropatyczna obługiwana przez wywiedziony personel. Żelazna, kuraeya mleczna. W zakładzie elegancie sale jadalne i koncertowe, kawiarnie, sale bilardowe i pokój dla muzyki. Stofowanie w wstani m zarządzie. Głębiące źródła, kamizalazna. Na zamówienie rezerwuje c. k. Zarząd kąpielowy pokoje w hotelu kuraeyjnym. Informacji udziela lekarz zakt. rados cesarski Dr. Artur Loebel.

TARTAKI i MLYNY urzędza 4475 **FABRYKA MASZYN „PERKUN”** Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzcha we Lwowie. Lwów—Podzamcze ulica św. Marcina 11. Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p. Kosztorysy bezpłatnie.

Od roku 1868 używa się z najlepszym skutkiem. **Bergera lecznicze mydło smołowcowe** na klinikach i przez lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na wszelkie wyzrytne skóra szczególnie na przewlekłe i tuzozzące się liszaje, świerz, strupy i psoriasis wyzrytne wyzrytne, tudzież na czerwonoc nosa, odmarnięcia, pocienie nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie między wszelkimi innymi mydłami smołowcowymi w handlu. Celem uchronienia się przed fałszowaniem należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W porożonych ciałach pleśniach skórnym używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.** Jako najbardziej skuteczne mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, na wyzrytne skóra i na głowie i dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpiele dla oddzielnego użytku służby; zawierające 35% gliceryny i pachnące **Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.** Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z przepisem użycia. Z innych mydeł Bergera poleca się następnym, zasługujące na uwagę: Mydło benzowe dla wydelikatnienia cery; mydło barakowe przeciw wypryskom; mydło karbolowe do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwadniająca; mydło lichołowe czarwonoc twarzy; **Bergera ligitwowe mydło** do kąpiele i ligitwowe mydło toaletowe; **Bergera mydło dla matych dzieci** (25 ct.) **Bergera mydło petrosulfolowe** 4444 przeciw czarwonoc twarzy i nosa, wyzrytom i swędzeniu skóry; mydło pługowe bardzo skuteczne; mydło siarczane przeciw szkwaszeniom i nieczystościom skóry. **Bergera pasta do zębów w tubkach,** najlepsze środki do czyszczenia zębów, Nr. 1 dla normalnych zębów, Nr. 2 dla palących. Cena 30 ct. Mydło tanninowe przeciw pocieniu nóg i wypadaniu włosów. Względem innych mydeł Bergera zwracamy uwagę na przepisy użycia. Należy żądać zawsze mydeł Bergera, gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau) odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1888 roku. Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: P. Mikolajca, Zigm. Ruoka, H. Blumenfelda, Jakoba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrhara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J. Węzińskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: w Brodach u Kulaka, Kriisa i Landhsberga, w Horaczuwie u M. Piotrowskiego, w Brzeszczach u A. Dursta, L. Nahlisa; w Brzozowie u Halamy spdz. w Chyrowie u Lewickiego; w Drohobyczu u A. Kryznowskiego, G. Tobiaszka w Jarosławcu, u J. Angermanna, J. Bohma; w Kólowy u Pawłowskiego, Sten. zia, Witelskiego; w Kamionce u Pilewskiego; w Przemyslu we wszystkich 4 aptekach; w Buzowie u Karpińskiego, Prons; w Samborze u J. Aleksiewicza i Herdlińskiego spdz.; w Stanisławowie w wszystkich 3 aptekach; w Skolem u apt. Lechowickiego, dalej w Stryju, w Tarnopolu, jakoteż we wszystkich znacniejszych aptekach Galicyi.

Ogłoszenie. Z powodu zwinięcia własnej administracji w dwóch folwarkach dóbr Kosienice w powiecie przemyskim odbędzie się licytacja z wolnej ręki inwentarzy żywych i martwych w Kosienicach dnia 3-go lipca 1900 r. Kosienice położone są 12 kilometrów od stacyi kolejowej Przemysł Radymno, od stacyi kolejowej Żurawica 10 klm. Zarząd dóbr Kosienice. 4658

Odszerególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej **PRACOWNIA POZŁOTNICZA WALENTEGO JAKÓBIAKA** Lwów, ulica Sykstuska 1. 20 (róg ul. Kościuszki) przyjmuje wszelkie zamówienia i reperary tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocenie ofiar, konestawów, wyborców, szlaktarzyko procesyjnych i odnawianie tyłkie itp. W zakresie robot salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnym stylu i fantazyjne, konsolle, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboretki i t. d. **WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE** imituje: kolor brzozy, kości, pianki, porcelany i marmuru. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytnie porcelany i rozmalte krużce do niepoznania. **FAUSTYNA JAKÓBIAK** przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwy, sztandary jakoteż wyroby salonowe. Podejmujemy się też reperaryi starych haftów, makat, i starożytnych materyi.

Na sezon letni! do odświeżania letnich bućkó: Kremy żółte, pomarańczowe i brunatne. Kremy białe i czarne do lakierów. Mydełka do czyszczenia wszelkich złotych skór. Glasurę żółtą, pomarańczową i brunatną. Lakier do skór Chevreau. Lakier Gartnera na obuwie. Apretura na obuwie Cherveau, Waselina do konserwowania skór. Jakoteż oryginalne angielskie lakiery i kremy na skórę polecają najtaniej **FRIEDRICH & BEACOCK** Lwów, Hetmańska 4, obok cukielni Wgo Gross Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.